Nr. 290 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, piątek 19 grudnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24.
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Potężne wrażenie interpelacji PPS w sprawie Brześcia.

Nowe szczegóły przeżyć więźniów brzeskich w liście otwartym 44 profesorów Wszechnicy krakowskiej.

„Brześć".

Interpelacja, złożona w Sejmie przez stronnictwa należące do Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, odsłoniła część nagiej, a jakże **strasznej prawdy**, którą próbowano ukryć wśród niedostępnych murów Brześcia nad Bugiem, a gdy poza nie przemocą się przedostawały, cenzor stanął na straży tej nieprawdopodobnej w dziejach tajemnicy. Interpelacja mówi, że posła **Liebermana** po wywiezieniu z Warszawy, w **drodze do Brześcia**, poza Siedlcami, „asystujące **władze policyjne i żandarmi zbili do nieprzytomności**.

W pewnym momencie eskortujący komisarz PP. zatrzymał auto i nakazał posłowi Liebermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał udać mu się do lasu. Dr. Lieberman podejrzewając zasadzkę, iść nie chciał. Mimo to został **wygnany kolbami żandarmów**. Gdy stanął w lesie przed komisarzem policji, ten ze słowami: „Dlaczego drabie nie idziesz, gdy cię wołam" — **uderzył go dwa razy w kark, naruszając mu ścięgna**.

Pod tymi razami dr. Lieberman padł na ziemię, a wówczas własnym jego płaszczem zawiązano mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł. Zdarto z niego ubranie i wśród wyzwisk: **„Ty żydzie, ty parchu, ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko panu marszałkowi"** — obito go do nieprzytomności, zadając mu **dwadzieścia przeszło krwawych ran**, które później stwierdził na jego ciele siedzący z nim współoskarżony b. poseł Popiel".

W dalszym ciągu mówi interpelacja:

„W nocy z 9 na 10 października klucznik wyprowadził **Kazimierza Popiela** do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna pusta sala. W drzwiach stał kapitan departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk. Gdy b. pos. Popiel na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju, **porwany został przez kilka rąk**. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób **rzucono go na stołek. Na krzyże zarzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął: „Bójcie się Boga", otrzymał pierwsze uderzenie żelaznem narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabina** i usłyszał: „To za Sikorskiego, to za Żymierskiego". — **Uderzeń takich otrzymał b. pos. Popiel conajmniej 30. W trakcie bicia zemdlał**. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: **„Cieszyć się, że tak mało"**.

Skatowanego Popiela, podając z rąk do rąk, wprowadzono z kilkunastu stopni **do celi piwnicznej**, gdzie został przytrzymany przez kilka dni. Egzekucji tej **towarzyszył kapitan Mieczysław Kędzierski**. Do celi, do której b. poseł Popiel został wtrącony po pobiciu wchodził ponadto **major Edward Gorczyński**, z dawnych drużyn strzeleckich".

Wobec uwięzionych zastosowano zaostrzony **regulamin wojskowy, nie stosowany nawet do dezerterów**.

Za lada przestępstwo regulaminu stosowane były **nieludzkie kary dyscyplinarne: ciemnica**, do której wrzucano poszczególnych aresztowanych, **twarde łoże**, a wreszcie **post**, w czasie którego podawano jedynie **trochę chleba i ciepłą soloną wodę**. Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych **stałe rewizje**, które odbywały się w nocy, były tylko jednym ze sposobów łamania ducha i fizycznego znęcania się nad aresztowanymi. Do rewizji aresztowanych wprowadzano z cel do osobnych ubikacyj półciemnych na dole. Rozbierali się oni do naga i musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce.

Wyliczenia te nie wyczerpują jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania wojskowego personalu strażniczego.

W czasie stosowania bicia z reguły puszczano w ruch motor dla wyciągania wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar. Doszło do tego, że odezwanie się motoru było oznaką dla uwięzionych, że któryś z nich poddawany jest znowu katuszom bicia".

A wykonawcami wyżej opisanych tortur byli **oficerowie wojsk polskich**:

1. pułk. **Kostek-Biernacki**, dowódca 38 p. p. z Przemyśla;
2. pułk. **Ryszanek** z Wyższej Szkoły Wojennej;
3. major **Gorczyński Edward** ze służby łączności;
4. major **Berko Stanisław**, zastępca komendanta Szkoły oficerów rezerwy w Modlinie;
5. kpt. **Majta** z 20 p. p.;
6. kpt. **Kędzierski Mieczysław** z Departamentu uzbrojenia M. S. Wojsk.

Z czyjego rozkazu to wszystko się działo, mówi interpelacja:

„Pułk. Biernacki wobec dra Liebermana powiedział: **„Wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marszałka Piłsudskiego, tylko rozkaz marszałka Piłsudskiego będzie rozstrzygać o ich losie"**.

Jeden z oficerów nieznany z nazwiska oświadczył wobec dra Liebermana: **„Los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego. Gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe ich okaleczyć, to oni ich okaleczą"**.

*

Przytoczyliśmy kilka ustępów z wniesionej do Sejmu interpelacji i podkreślamy, że jest to tylko część faktów, o które tak dopominała się prasa sanacyjna, piętnująć szerzące się wieści, jako demagogiczne plotki. Zwraca uwagę brak w tej interpelacji szczegółów, jak obchodzono się z tymi posłami, którzy jeszcze więzienia nie opuścili. Zapewne przemilczenie tych faktów jest celowe, gdyż więźniowie ci nie są jeszcze na wolności...

Brak w szczególności przeżyć ob. **Bagińskiego**, b. legjonisty, kawalera orderu „Virtuti Militari", który jako ob. Florek ma bogatą kartę w dziejach P. O. W.

Dlatego „Brześć" czeka jeszcze na wyczerpującą „opowieść" i poważne uzupełnienie.

*

Treść interpelacji, podająca fakta i wymieniająca jego najważniejsze akcesorja była oczywiście znana w Sejmie podczas wtorkowego posiedzenia. Mimo to obecna **większość odrzuciła nagłość wniosku w sprawie „Brześcia"**, jak też odrzuciła nagłość wniosku, żądającą **uwolnienia dotąd więzionych**. Smutnej roli przemawiania przeciw nagłości w tych grozą przejmujących sprawach podjął się pułk. **Koc**.

Większość sejmowa, nie widząc w tych sprawach nagłości, uznając je za zwykłe i normalne, uznała się za sprawę brzeską **współodpowiedzialną**.

Nie jest to dla nikogo niespodzianką, niemniej jednak dla przyszłości potrzebne jest takie przygwożdżenie.

Po odrzuceniu wniosków nagłych w sprawie „Brześcia" i po odczytaniu tej nie zwykłej interpelacji, rząd nie zabrał głosu, a p. Switalski życzył posłom... Wesołych świąt. Tam już wida¢ i o wyrzuty sumienia jest bardzo trudno...

*

Profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej o Brześciu.

List do posła prof. Krzyżanowskiego.

WARSZAWA, 18 grudnia (Tel. wł.). Grono profesorów Uniwersytetu krakowskiego wystosowało do prof. dra Adama Krzyżanowskiego, znakomitego ekonomisty i posła na Sejm B. B. następujący list:

„Wielmożny Panie Profesorze!

Zwracamy się do Pana, jako do tego z pośród naszych kolegów, który dzisiaj piastując mandat poselski ma możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, a zarazem przyjmuje za nie współ odpowiedzialność. Liczne wydarzenia, jakie zaszły ostatnio, podważają — według naszego przekonania — moralne podstawy życia społecznego i politycznego w Polsce i przez to samo zagrażają rozwojowi i — w dalszych konsekwencjach — nawet istnieniu państwa polskiego. W szeregu innych zdarzeń, sprawa więźniów brzeskich jest zjawiskiem najgroźniejszem. Sprawa ta nie może być sankcjonowana milczeniem świadomych sfer społeczeństwa. W szczególności nam, jako wychowawcom, jako elicie intelektualnej, jako tym, którzy składali przysięgę wiernej służby i dbałości o całość Rzplitej Polskiej nie wolno pominąć milczeniem sprawy Brześcia. Obawiamy się, że informacje, jakie Pan o Brześciu posiada, nie są dostateczne, co więcej mogą być sprzeczne i sfałszowane, gdyby pochodziły od ludzi zainteresowanych w zatuszowaniu prawdy. Dlatego przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy. Mianowicie więźniowie ci, b. ministrowie Rzplitej Polskiej i posłowie na Sejm, wśród nich mężowie odznaczeni najwyższymi orderami cywilnymi i wojskowymi, byli bez wyjątku zmuszani do wykonywania prac poniżających.

W szczególności zmuszano ich najbrutalniejszemi środkami moralnemi i fizycznemi do czyszczenia podłóg w celach, biurach i korytarzach, do mycia kubłów, pełnych nieczystości i odchodów nietylko z własnych cel, ale także do czyszczenia ustępów więziennych, przeznaczonych dla administracji więzienia, kubłów, które niejednokrotnie musieli wydobywać własnemi rękoma. Więźniowie byli głodzeni przez dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bochenka chleba dziennie, tudzież strawę w postaci zupy ze zgniłej kapusty, niepłukanej marchwi, ziemniaków i pastewnych buraków. Przy postach zaś, trwających często nawet przez kilka dni, więźniowie otrzymywali na dobę kawałek chleba oraz sól i wodę. Najsurowszy regulamin więzień wojskowych obostrzono w stosunku do więźniów politycznych, pozostających pod śledztwem przez stały system szykan. Za niedość szybkie i dokładne wykonywanie rozkazu, oprócz wyzwisk i obelg, nakładano na więźniów dodatkowo kary dyscyplinarne w postaci twardego łoża i postów, pobytu w ciemnicy, izbie ciemnej, nieopalonej i pozbawionej nieraz nawet tapczana. Dochodziło to nieraz do 9 dni. Oprócz tego wszystkiego znęcano się nad więźniami fizycznie, ludziom starszym i wyczerpanym nie pozwalano nie tylko położyć się w ciągu dnia na tapczanie, lub usiąść, ale nawet oprzeć się o tapczan. Niejednokrotnie w ciągu nocy więźniów budzono i pod pozorem rewizji stawiano ich twarzami do ściany, gdy równocześnie dochodziły jęki i rozlegały się strzały.

Ponadto niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie policzkowani i bici pięściami celem „doraźnego skarcenia". 60-letniego posła dra Liebermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdjęto zeń ubranie i zbito do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia stwierdzono na nim około 20 ran. Powyższe fakty musimy uznać za hańbę XX wieku, musimy potępić ze stanowiska ludzkości i ocenić jako ciężką krzywdę wyrządzoną Polsce. — Brześć hańbi imię Polski w Europie. — Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie Polski. Wierzymy, że Pan jako człowiek i Polak obywatel podzieli ten nasz sąd. Jesteśmy przekonani, że pan uczyni wszystko, co jest w jego mocy dla naprawienia krzywdy i ukarania przestępców

i zapobieżenia powtórzenia się w Polsce podobnych wypadków. Zdajemy sobie sprawę z trudności, na jakie Pan może napotkać i musimy zaznaczyć, że trudności te nie zwalniają Pana od odpowiedzialności moralnej, jako, że należy Pan do grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie wolno nam dopuścić, by ustaliła się opinja, że zbrodnię popełniono w Polsce bez naszego protestu. Prosimy bardzo usilnie o powiadomienie nas, czy zamierza pan w powyższej sprawie wystąpić publicznie.

Ks. dr. Jan Fijałek, dr. Władysław Szafer, dr. Emil Godlewski, dr. Eugeniusz Chrzanowski, dr. Stanisław Kot, dr. Jan Nowak, dr. Stanisław Zaremba, dr. Tadeusz Sinko, dr. Kazimierz Nitsch, dr. Adam Heydel, dr. Jan Dąbrowski, dr. Roman Grodecki dr. Ludwik Piotrowicz, dr. Leon Sternbach, dr. Tadeusz Kowalski, ks. biskup Mieczysław Godlewski, dr. Stanisław Maziarski, dr. Henryk Hoyer, dr. Maksymiljan Rutkowski, ks. Konstanty Michalski, dr. Witold Rubczyński, dr. Zdzisław Jachimecki, dr. Władysław Folkierski, dr. Rafał Taubenschlag, dr. Władysław Wolter, dr. Jan Smoleński, dr. Tadeusz Szydłowski, ks. Antoni Bystrzanowski dr. Tadeusz Lehr-Spławiński, dr. Jan Rozwadowski, dr. Karol Dziewoński, ks. dr. M. Sieniatycki dr. Władysław Natanson, dr. Stefan Kreutz, dr. Wacław Sobieski, ks. Józef Archutocki, dr. Feliks Rogoziński, Tadeusz Banasiewicz, dr. Roman Dybowski dr. Wacław Lednicki, dr. Stanisław Wedkiewicz, dr. Władysław Semkowicz, dr. Kazimierz Majewski, dr. Stanisław Windakiewicz.

—o—

Pan pułk. Koc broni Brześcia

Wieści o Brześciu są głupiemi plotkami...

P. Koc, obecnie poseł z Be-be, i wiceminister, przedtem pułkownik i redaktor „Gazety Polskiej“ wygłosił onegdaj w Sejmie w odpowiedzi na wnioski nagłe w sprawie Brześcia mowę, w której podkreślił, że **wniosek opozycji jest demonstracyjny** i że zmierza do wytworzenia atmosfery insynuacyj i głupich, niedorzecznych plotek.

Skąd p. Koc wie, że to są plotki? Otóż mówi on tak:

„Co do rzekomego niewłaściwego traktowania uwięzionych w Brześciu, to, mimo, iż większość z pośród aresztowanych podówczas znajduje się obecnie na wolności — o ile nam wiadomo, **żaden z nich, ani podczas pobytu w więzieniu, ani też po wyjściu na wolność, zażaleń nie zgłaszał**“.

A zresztą — powiada p. Koc — „orzekanie co do słuszności oskarżenia, zarówno, jak i co do słuszności zażaleń na postępowanie władz w stosunku do aresztowanych, należy do władz **sądowych** Rzeczypospolitej — nie zaś do **Sejmu**“.

Wszystko jest jasne i logiczne. Plotki i insynuacje. A zresztą — jeżeli nawet nie plotki — to po co akurat ze skargami do Sejmu, zamiast do prokuratora Michałowskiego lub sędziego Demanta...

KOMISARZE REWIZYJNI KAS CHORYCH.

WARSZAWA. 18. grudnia. (Pat.) Dziś w południe odbyło się w ogólno- państwowym Związku Kas chorych rozdanie nominacji 40 nowomianowanym komisarzom rewizyjnym Kas chorych desygnowanym do szeregu kas na terenie Rzeczypospolitej.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

ŁODŻ. 18. grudnia (Pat) Wczoraj w godzinach popołudniowych autobus zdążający z Sulejowa do Piotrkowa zderzył się z samochodem ciężarowym. Autobus stoczył się do rowu, przygniatając wszystkich pasażerów. 4 z nich jest ciężko rannych.

WIELKI POŻAR MŁYNA.

ŁODŻ. 18. grudnia. (Pat) Hasło Łódzkie donosi, że groźny pożar w młynie we wsi Wi- Wilanów, pow. tureckiego, zniszczył zapasy mąki i zboża przeznaczone do przemiału. Spłonął również magazyn. Straty wynoszą ponad 150 tysięcy zł.

Wszędzie żądać „DZIENNIKA LUDOWEGO“!

Propaganda za zdobywaniem prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ winna być prowadzona w rozmaity sposób, w rozmaitych kierunkach. Towarzysze nasi i Czytelnicy winni postawić sobie za zasadę, by wszędzie, w każdym lokalu, dokąd przychodzą, domagać się „Dziennika Ludowego“. A więc w każdym zakładzie fryzjerskim, w każdym lokalu restauracyjnym we Lwowie, czy na prowincji pod groźbą zbojkotowania danego zakładu. — Jeśli w ten sposób sprawę postawicie, to niewątpliwie zakłady te będą musiały „Dziennik Ludowy“ u siebie wprowadzić, gdyż każdemu zakładowi na klijenteli swojej zależy.

Pozatem żądać należy prowadzenia „Dziennika Ludowego“ w każdym kiosku, w każdem biurze dzienników we Lwowie i na prowincji.

Bojkotujcie lokale wzbraniające się trzymania „Dziennika Ludowego“.

—o—

Olbrzymie wrażenie interpelacji

w sprawie „Brześcia“.

Opublikowana wczoraj treść interpelacji P. P. S., przedstawiająca „przeżycia“ więzionych posłów w Brześciu, wywołała wszędzie niezwykłe wrażenie. — Dzienniki podające tekst interpelacji były rozchwytywane. We Lwowie interpelację ogłosiły: „Dziennik Ludowy“, „Kurjer Poranny“, „Gazeta Poranna“ i Wiek Nowy.

Z tych czterech pism lwowskich interpelacja w „Dzienniku Ludowym“ została skonfiskowana.

Prasa sanacyjna natomiast wczoraj interpelację przemilczała, nawet wszystko wiedzący Kurjerek krakowski nie wspomniał o tej doniosłej interpelacji.

A „Gazeta Warszawska“, organ nar. pisze: „Nie wahamy się wyrazić przekonania, że **sprawa brzeska stała się początkiem wielkiego ruchu moralnego w społeczeństwie**“.

I my jesteśmy tego zdania.

—o—

Strejk włoski w fabrykach monopolowych

Policja usuwa robotników z fabryki. Krwawe starcia w Łodzi.

WARSZAWA, 18 grudnia (Tel. wł.). Od kilku dni robotnicy monopolowych fabryk prowadzą akcję przeciw krzywdzącej decyzji dyrekcji, która postanowiła wypłacić w roku bieżącym świąteczną gratyfikację zmniejszoną o 50 proc.

W związku z tem, na terenie państw. fabryki monopolu spirytusowego w Warszawie wybuchł strejk włoski.

Robotnicy porzucili wczoraj o godz. 2 popł. pracę i do godz. 5 demonstrowali w fabryce. O godz. 5 zebrali się w szatni i jadalni i po naradzie postanowili **nie opuszczać** terenu fabryki.

Robotnicy trwali na posterunkach do godz. 10-tej wieczór. O godz. 10-tej dyrekcja zażądała natychmiast opuszczenia przez robotników terenu fabryki, grożąc wprowadzeniem policji. O godz. 2-giej w nocy na teren fabryki przybył oddział policji w sile ponad 40 ludzi i bez uprzedzenia, przy pomocy licznych razów, siłą usunął robotników. Przy wprowadzaniu „ładu i porządku“ kilkanaście osób zostało dotkliwie poturbowanych. Aresztowano kilka robotnic i jednego robotnika.

O godzinie 8-mej rano przybyli do pracy robotnicy zastali drzwi fabryki zamknięte. Dopuszczono do pracy zaledwie 40 pracowników, należących do BB. i BBS.

Robotnicy gromadzili się przed gmachem fabryki, w oczekiwaniu na dopuszczenie ich do do pracy. Delegacja robotników udała się do Głównej Dyrekcji Monopolów z żądaniem otwarcia bram fabryki i dopuszczenia do pracy wszystkich robotników.

Na skutek zdecydowanej postawy robotników dyrekcja monopolów cofnęła zarządzenie dyrekcji fabryki i robotnicy zostali dopuszczeni do pracy.

*

Wczoraj o godz. 9-tej rano robotnicy państwowej fabryki wyrobów tytoniowych przy ul. Dzielnej na znak protestu przeciw niewypłaceniu dodatku świątecznnego porzucili pracę i demonstrowali na terenie fabryki od godz. 9-tej rano do godz. 2 min. 30 popołudniu.

*

W związku z tą samą sprawą demonstrowali również robotnicy fabryk monopolowych w Radomiu, Grodnie i Białymstoku.

*

W Łodzi doszło na tem tle do krwawych starć z policją.

Król ucieka z Hiszpanji?

WARSZAWA, 18 grudnia (Tel. wł.). Z Paryża dochodzą wiadomości, uzyskane u źródeł miarodajnych, że mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony urzędowej hiszpańskiej, republika

została ogłoszonna w szeregu miast hiszpańskich i że rewolucja nie jest jeszcze stłumiona.

W każdym razie jest faktem, że rząd ściąga w dalszym ciągu z północnej Afryki silne oddziały wojska.

W całem szeregu miast toczą się krwawe walki uliczne.

Komunikat urzędowy hiszpański natomiast dowodzi, że generał Beranguer i jego rząd jest panem położenia.

Z portów hiszpańskich Kady i Walencja donoszą, **że jednostki bojowe floty wojennej hiszpańskiej, znajdujące się w tych portach, połączyły się z rewolucją.**

PARYŻ, 18. grudnia. W przeciwstawieniu do cenzurowanych komunikatów o sytuacji w Hiszpanji, które nadchodzą stamtąd do Paryża, informacje, jakich udzielono dziennikarzom w hiszpańskiem poselstwie w Londynie brzmią bardzo nieppokojąco. Wedle tyc hinformacyj rząd madrycki uznał za konieczność **powołanie jak najspieszniejsze do Hiszpanji kontyngent wojsk z Afryki, oraz oddziałów Legji cudzoziemskiej**, aby mogły one opanować i zgnieść ruchy rewolucyjne i powstania, wybuchłe w rozmaitych częściach kraju.

W Madrycie — wedle doniesień „Daily Telegraph“ — panuje wielkie zaniepokojenie o losy i bezpieczeństwo rodziny królewskiej. Krążą pogłoski, iż

król Alfons wraz z królową i dwiema starszemi córkami wyjechali do Burgos.

„Daily Mail“ donosi, iż poczyniono już odpowiednie przygotowania do odjazdu królewskiej rodziny hiszpańskiej do Anglji.

Dwukrotna konfiskata „Dziennika Lud“

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ uległ dukrotnej konfiskacie. W południe skonfiskowano interpelację P. P. S. w sprawie Brześcia prawie w całości, mimo, że w tem samem brzmieniu opublikowały ją 2 inne pisma lwowskie.

Następnie skonfiskowano w **numerze** prowincjonalnym uzasadnienie wniosku PPS. w sprawie Brześcia przez tow. Czapińskiego w Sejmie.

Wobec tych przeszkód wydrukujemy tę interpelację w całości w jutrzejszym numerze, gdyż dotąd poddaliśmy ją tylko

—:::—

List otwarty rodziny Biernackich.

Redakcja „Robotnika“ otrzymała następujące pismo:

My niżej podpisani członkowie licznego rodu Biernackich, złączeni wspólnem nazwiskiem które nosiło kiedyś wielu potentatów dawnej Rzplitej, kasztelanów, biskupów i wojskowych, które krwawemi zgłoskami zapisało się na kartach walk o niepodległość ojczyzny w dobie napoleońskiej; 1831 r.; 1863 r.; w czasie wojny światowej oraz bojów z bolszewikami 1918 — 1920, które figuruje w encyklopedji jako nazwisko uczonych i artystów oraz w archiwalnych spisach oficerów dawnej Rzplitej.

Wobec ujawnienia w interpelacji poselskiej niesłychanych metod stosowanych w twierdzy brzeskiej w stosunku do b. posłów Rzplitej przez oficerów pozostających pod dowództwem płk. Kostek Biernackiego oświadczamy: że pan płk. Wacław Biernacki, d-ca 38 p. p. nie jest naszym krewnym, ani nic nas absolutnie z tym człowiekiem nie łączy, jedynie możemy **wyrazić ubolewanie że nosi on niesharibione dotychczas nazwisko Biernackich.** Metody postępowania z b. posłami potępiamy kategorycznie bez wzgldu na przekonania polityczne przez nas wyznawane.

Następuje 30 podpisów, a otwiera je powstaniec 63 roku i wdowa po weteranie walk styczniowych.

Wśród podpisanych figurują właściciele dóbr, doktorzy, inżynierowie, a nawet studenci uniwersytetów.

—:::—

Aresztowanie majora Kubali.

WARSZAWA. 19. grudnia. (tel. wł.) W Warszawie został wczoraj wieczorem aresztowany znany lotnik polski, major Kazimierz Kubala. Aresztowanie zostało dokonane na polecenie władz wojskowych. Mjr. Kubala został osadzony w więzieniu śledczem. Dziś w południe odbyła się w jego mieszkaniu rewizja. Szczegóły sprawy nie są znane.

Zgon posła niemieckiego w Warszawie

BERLIN. 18. grudnia. (Pat) Ubiegłej nocy w miejscowości St. Blanien zmarł bawiący tam na kuracji poseł niemiecki w Warszawie Ulrych Rauscher, przeżywszy lat 46.

—:::—

ZGON B. WOJEWODY MORAWSKIEGO.

WARSZAWA. 19. grudnia. (tel. wł.) W Zamościu zmarł b. wojewoda stanisławowski ś. p. Aleksander Morawski.

—:::—

NOMINACJE W MIN. SPRAW WEWN.

WARSZAWA. 19. grudnia. (Pat.) Minister Spraw Wewnętrznyc powierzył kierownictwo dep. politycznego pierwszemu podsekretarzowi stanu Kazimierzowi Stamirowskiemu, a kierownictwo dep. samorządowego podsekretarzowi stanu Władysławowi Korsakowi.

—:::—

I w Senacie uchwalono zmianę regulaminu.

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Senatu przystąpiono do sprawozdania Komisji regulaminowej. Sprawozdanie przedłożył sen. Perzyński, referował sprawy znane już z przebiegu i treści obrad Sejmu. Sen. Woźnicki referował wnioski mniejszości przeciw zmianom regulaminu. Również sen. Głąbiński jako przedstawiciel Klubu Narodowego podał szereg argumentów klubu przeciwko zmianom. Sen. Makuch (Klub ukr.) uważa zmiany regulaminbu za niepotrzebne. Sen. Gros (PPS) przemawiał również przeciwko poszczególnym ustępom zmian regulaminu.

Komisja przyjęła regulamin w brzmieniu proponowanem przez klub BB.

Następnie przystąpiono do wyboru komisyj senackich. Marszałek zaproponował, aby kluby wyznaczyły członków do jutra do godz. 3, a o godz. 7 odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej.

Wniosek ukraiński w sprawie pacyfikacji w województwach odesłano do komisji. Życzeniem pomyślnych świąt marszałek zakończył dzisiejsze posiedzenie.

—:::—

WICEMINISTROWIE SPRAW WEWN.

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Min. Składkowski poruczył kierownictwo departamentu politycznego pierwszemu wicemin. Stamirowskiemu, a kierownictwo departamentu samorządowego drugiemu wicemin. Korsakowi.

—o—

Podłoże rewolucji hiszpańskiej.

Nie wszystkim wiadomo, że Hiszpanja przez dwa lata od 11 lutego 1873 do 29 grudnia 1874 była republiką. Ideja republikańska nie zamarła tam w ciągu 55 lat — a sama monarchja starała się o to, aby tradycja republiki była zawsze żywa. Bo poza Austrją habsburską nigdzie tron i ołtarz nie były tak ściśle złączonemi ze sobą pojęciami jak w Hiszpanji, nigdzie klerykalizm nie przejawiał takiego arcyreakcyjnego charakteru.

I dlatego antyklerykalizm w Hiszpanji jest równocześnie zjawiskiem, towarzyszącem walce klasowej. Poza tem ma on również kulturalne znaczenie, gdyż właśnie w macierzystym kraju „św. Inkwizycji“ Kościół najsilniej odseparował się od ducha czasów nowożytnych. Nic też dziwnego, że prawie cała inteligencja jest usposobiona antyklerykalnie, a temsamem i republikańsko. Tem tłumaczy się, że uniwersytety, a to zarówno profesorowie jak i studenci są heroldami idej republikańsko-postępowych.

Przeważna ilość poetów, artystów, lekarzy i adwokatów — oraz wielu średnich i niższych urzędników — hołduje ideom republikańskim. I nie jest to przypadkiem, że w armji właśnie przedstawiciele najnowszego rodzaju broni, oficerowie lotnictwa biorą najczynniejszy udział w ruchu rewolucyjnym.

Nie trzeba stwierdzać osobno, że klasa robotnicza Hiszpanji jest nastrojona antyklerykalnie i antymilitarystycznie. — Z wzrostem uprzemysłowienia Hiszpanji po wojnie ruch robotniczy polityczne i socjalnie zyskał na znaczeniu. Rozwój jego przez długi czas hamowały i jeszcze hamują prądy **anarchistyczno- syndykalistyczne**, które dawały reakcji klerykalnej możliwość odstraszania szerokich warstw od akcji, chcącej swe cele przeprowadzać zapomocą zamachów bombowych, zabijających ludzi winnych i niewinnych.

Lud hiszpański zdaje sobie sprawę ze sztuczek, które król Alfons urządzał celem ratowania swego tronu. Lud wie, że Primo de Riverę, usuniętego wobec wzmagających się wrogich nastrojów, tensam król swego czasu powołał do urządzenia zamachu stanu, gdyż lękał się wyjawienia prawdy o klęsce wojennej w Maroku w r. 1923.

Wobec cenzury i przerwania połączeń z Hiszpanją nie można jeszcze mieć obrazu rewolucyjnych wypadków, które teraz wstrząsają tym krajem. To tylko jest pewne, że walka o republikę, będąca walką o wolność ludu, zakończyć się musi wcześniej czy później decydującem zwycięstwem.

Znieważenie idei pokoju.

Zakaz wyświetlania w Niemczech antywojennego filmu „Na Zachodzie nic nowego“ wywołał w całym świecie wielkie oburzenie. Zwłaszcza w Anglji silnie dotkniętą została opinja publiczna. „Manchester Guardian“ pisze we wstępnym artykule, że do prestiżu Niemiec nie przyczynią się stare kłamstwo o chwale i blasku wojny, ale że ten prestiż stworzą ci, którzy odważnie tępią stare bajki patrjotyczne. Ostatni zakaz jest aktem lynczu skierowanego przeciw sztuce i odrodzeniem niemieckiego militaryzmu.

I nietylko jest on zwycięstwem militarystów, ale i zdradą idej pokoju światowego usymbolizowanej we filmie oraz kapitulacją przed nacjonalistyczną tłuszczą, demonstrującą przeciw pokojowi.

Pewien stary, doświadczony poseł robotniczy, który podczas najdzikszej nagonki wojennej w latach 1914 — 1918 nie dał się uwieść na manowce, oświadczył niemieckiemu dziennna manowce, oświadczył niemieckiemu dziennikarzowi, smutnie potrząsając głową:

„Od czasu pamiętnej, krwiożerczej mowy Wilhelma II. nigdy powaga Niemiec w Anglji tak bardzo nie została podważona jak obecnie“.

—o—

Gorkij usprawiedliwia terror sowiecki.

RZYM. Maksym Gorkij ogłasza w prasie sowieckiej nowy artykuł, usprawiedliwiający terror GPU., oraz rozstrzelanie 48 uczonych i inżynierów sowieckich. Gorkij gwałtownie atakuje prof. Einsteina, Bernarda Shawa oraz znanych pisarzy Romain Rolland'a, Sinclair'a i Hermanna Manna za podpisanie protestu ligi praw człowieka i obywatela przeciwko terrorowi sowieckiemu.

Gorkij twierdzi, że pomiędzy nim, jako literatem proletarjackim a pisarzami europejskimi utworzyła się przepaść.

Wkońcu Gorkij twierdzi, że jest zwolennikiem metod gwałtu, wobec ludzi, jeśli chodzi o utrwalenie komunizmu, i radzi pedagogom europejskim chłostać dzieci za ujawnianie instynktów własności, oraz namawiać dzieci, aby chłostali i bili swych rodziców za sprzyjanie burżuazyjnym poglądom.

—o—

Plaga wilków na Wileńszczyźnie.

WILNO. 18. grudnia. (Pat.) Z powiatu dziśnieńskiego donoszą, że w poszczególnych gminach pojawiły się wielkie stada wilków które przybyły z sąsiednich lasów granicznych. Wilki gromadą napadają na osiedla, zaścianki i wsie, skąd porywają owce, cielta itd. Ludność pali ogniska i stawia nocne warty. K. O. P. w porozumieniu z władzami administracyjnemi zamierza urządzić wielką obławę.

Wczoraj na drodze z Oran do Opielnik włościanie zatrudnieni przy wyrębie lasu znaleźli w śniegu poszarpane zwłoki młodego chłopca. Ustalono iż są to zwłoki 12- letniego Witolda Jurewicza, którego napadły wilki i rozszarpały.

—o—

Przed egzekucjami we Włoszech.

Informacja Międzynarodowa donosi:

Wiadomości, które otrzymujemy z naj pewniejszych źródeł we Włoszech, zmuszają nas do wołania na alarm. Mussolini zamierza stracić szereg zaaresztowanych niedawno w Medjolanie i innych miejscowościach demokratów i socjalistów. Sąd specjalny został zwołany, co oznacza, że otrzymał rozkaz wydania wyroku śmierci na więźniów. Obwinieni są oni, że planowali urządzić zamachy w rocznicę faszystowskiego marszu na Rzym. Chodzi tu o 20 oskarżonych. Nienależy ich łączyć z trojgiem innych oskarżonych (między nimi jedna kobieta), którym zarzuca się, że agitowali za tem, by król uwolnił Włochy od Mussoliniego.

Wiadomo, że za zamachy na system faszystowski zapadają wyroki śmierci. — Oskarżeni są kwiatem uymsłowości włoskiej. Ich wysoka wartość etyczna, ich entuzjastyczny idealizm i odwaga muszą obudzić we wszystkich poczucie jak najściślejszej solidarności z nimi i ich sprawą. To, do czego dążą, jest dobre i szlachetne, jest prawem, które należą się wolnemu narodowi. Wszyscy, którzy odczuwają, co to jest wolność, muszą przeszkodzić temu, by wymordowała ich krwią splamiona dyktatura Mussoliniego

Świat nie może przez swe milczenie, przez obojętność stać się współwinnym zbrodni. Opinja świata musi bezpośrednio i energicznie wypowiedzieć się w sprawie planowanych mordów.

Jak zawsze, tak i w tym wypadku obrona wolności męczenników jest równocześnie walką z wrogami pokoju. Obowiązkiem socjalistów i wolnych ludzi jest — nigdy nie osłabnąć w tej walce.

HAWANNA,



stolica Kuby, gdzie wybuchły rozruchy. Prezy-dent republiki zawiesił nad miastem stan oblężenia na 60 dni.

„Oszczędności“ kosztem bezrobotnych.

Groźba nieuchylenia sezonu martwego dla robotników sezonowych.

Jak długo istnieje w Polsce ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych rok - rocznie Fundusz Bezrobocia przedstawiał Ministrowi Pracy wniosek zawieszenia sezonu martwego wobec robotników sezonowych; wniosek ten dotychczas nigdy nie był odrzuucony.

Rozumiano doskonale, że w stosunkach tego rodzaju, kiedy robotnicy sezonowi zarabiajją bardzo niewiele i nie mogą porobić żadnych oszczędności na okres zimowy, — konieczne jest wyzyskanie artykułu 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i danie możności robotnikom sezonowym do korzystania z zasiłków w okresie zimowym.

Zawieszano sezon martwy nawet w okresie najlepszej konjunktury gospodarczej w latach 1927—28.

Obecnie **po zwycięstwie politycznem sanacji**, w przededniu zimy, zanosi się na to, że sezon martwy nie zostanie uchylony.

Robotnicy budowlani i inni robotnicy sezonowi jak ceglarze, robotnicy transportowi i tt. p. mniej pracowali w roku 1930 i znacznie mniej zarabiali skutkiem tego, niż w latach ubiegłych. Sprawił to bezlitosny kryzys. Po takim roku pół-głodowania, sezon martwy biorąc pod uwagę potrzeby ludzkie, należałoby za wszelką cenę uchylić.

Niestety dziś się robi „oszczędności“ właśnie na najbardziej dotkniętych skutkami kryzysu robotnikach, nie robiąc żadnych oszczędności w jakiejkolwiek innej dziedzinie n. p.: w wydatkach na policję, wojsko, administrację itp.

W niektórych Zarządach Obwodowych Funduszu Bezrobocia, przez reprezentantów Kl. Związków Zawodowych stawiane były wnioski o uchylenie sezonu martwego. Wnioski te jjednak upadły, skutkiem odmowy ze strony ze strony przedstawicieli Lewjatana i urzędników.

Przychodzący do Urzędów Pośrednictwa Pracy robotnicy budowlani i inni robotnicy sezonowi otrzymują krótką i bezlitosną odprawę: „zasiłków jako robotnik sezonowy nie dostaniecie.“ Zrozpaczeni ludzie odchodzą nie wiedząc co czynić, aby utrzymać siebie i rodziny.

Cóż to obchodzi władze? Obecnie mają prawo do życia tylko ci, którzy „umieją pływać“, jak to powiedziano kiedyś w pewnym wywiadzie.

Jakkolwiekbądź jest, przedstawiciele robotników w Zarz. Głównym Funduszu Bezrobocia muszą bezwzględnie domagać się zniesienia sezonu martwego, organizacje zawodowe i polityczne zaś muszą poinformować robotników jak to się zajmują ich sprawami w myśl zaleceń Lewjatana po przez „oszczędności“ na ginących z głodu, — obecne władze naszego Państwa.

A. Z.

Dwa olbrzymie bankructwa.

BERLIN. Prasa tutejsza donosi o bankructwie pszyńskiego koncernu górniczo- hutniczego, mającego zakłady przemysłowe i posiadłości rolne zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej. Szczególnie dotknięta została fabryka przetworów azotowych w Waldenburgu o kapitale zakładowym 8 milj. marek, kktóra obciążona jest 20 miljonami długów.

Według ostatnich wiadomości, koncern ten, posiadający po stronie niemieckiej olbrzymie posiadłości leśne, poniósł wielkie straty z powodu dumpingu*) drzewnego, prowadzonego przez sowiety.

Niemal jednocześnie z wiadomością o bankructwie koncernu pszczyńskiego nadeszła do Berlina wiadomość o zawieszeniu wypłat przez wielkiego przemysłowca ziemskiego w Niemodliwie na Slasku Opolskim hr. Praschmę.

Trudności w wypłatach powstać miały podobnie jak w koncernie pszczyńskim, skutkiem dumpingu drzewnego uprawianego przez sowiety.

*) Dumping — sprzedawanie eksportowanych zagranicę towarów poniżej cen własnej produkcji.

—o—

To i owo.

W wywiadzie swym z dnia 4. października 1930 o praktykach budżetowych w sejmach mówił p. Piłsudski, że budżety były zawsze układane niepraktycznie i niedostosowane do istoty pracy każdego z ministrów. Dodał przytem p. Piłsudski z ironją, że do budżetu układanego w sposób niejasny musiano trzymać cały szereg „speców“ (specjalistów).

Zawsze sobie przypominam, gdy o tem Zmówię, — mówił wtedy p. Piłsudski — niejakiego majora Groszka, który dlatego, aby wojsko nie było zanadto naciągane i oszukiwane, nauczył się tej specjalności tak — żeby **i wojsko oszukiwać mogło.** Naturalnie nie chodziło tu o sejm, ale o inną dykasterję konkurencyjną w postaci ministra skarbu i jego urzędników. Gdy **sejm oszukać jest zawsze łatwo,** — to musi sięPan z ttem zgodzić — z tamtymi za to jest gorzej; tam bowiem głównie siedzą „spece“.

— — — — — — — —

Zapytacie Czytelnicy, poco przypominać choćby w urywkach uwagi p. Piłsudskiego o budżetach. Zaraz wam to wyjaśnię. Owóż trzymano cały szereg „speców“ a wtedy budżety nie były przejrzyste. Wynikałoby z tego, że teraz żadnych „speców“ nie potrzeba...

A właśnie, że nieprawda. że trzeba, bo namianowano ich teraz niemało. A po co i na co, to nam tłumaczy sanacyjny „Ekspress poranny“.

„Kto śledzi uważnie wiadomości o wewnętrznych reorganizacjach, jakie zachodzą w poszczególnych ministerstwach i centralnych instytuucjach rządowych, ten dojrzeć w nich musi pewien konsekwentnie przeprowadzany plan polegający na dekoncentracji kierownictwa przy utrzymaniu jednolitej odpowiedzialności za całość polityki danego resortu.

W tym celu **powiększono już znacznie liczbę podsekretarjatów stanu, a dalsze nominacje na stanowiska podsekretarzy są obecnie przedmiotem rozważań czynników decydujących.** — Każdy z nich zajmować się będzie wyłącznie pewną kategorją spraw, przyczem zakres ich kompetencyj rozszerzono na szereg zagadnień, co do których ostateczna aprobata była dotychczas zastrzeżona ministrom“.

„Spece“ były i było źle, teraz będzie dużo, dużo speców i... „będzie... dobrze ale niebardzo“ — jak mawiał mądry góral Sabata“.

— — — — — — — —

Nie pytaj mnie zresztą ciekawy Czytelniku ile to będzie kosztowało i jakim „specem“ jest nowomianowany wiceminister pułkownik Koc, czy wojew. Korsak, bo ja... ja tego nie wiem.

*

Opowiem słówko o losie dyktatora, który teraz przeżywa gorzkie chwile na wygnaniu. Waldemaras, który trząsł do niedawna Litwą, teraz jest bardzo, bardzo biedny. Oto jak wspominaliśmy przybył on z miejsca swego wygnania do Plugwian, gdzie miała się odbyć przeciw niemu rozprawa o zniesławienie (!), która została odroczona. Z rozmów, jakie prowadzili z nim dziennikarze, świat dowiedział się, iż pobyt na wygnaniu jest dla byłego dyktatora Litwy **bardzo uciążliwy** i chociaż korzysta ze swobody ruchów, to jednak **strzeżony jest bacznie przez agentów tajnej policji.**

Oświadczył on, iż miejscowość, w której przebywa, **pozbawiona jest prymitywnych warunków hygienicznych,** wskutek czego Waldemaras na wygnaniu nie goli się ani nie strzyże włosów. Dopiero teraz po przybyciu do Plugwian po raz pierwszy od dłuższego czasu oddał się w ręce fryzjera. Waldemaras zjawił się przed sądem w **cienkim letnim płaszczu,** ponieważ wszystkie jego ubrania są opieczętowane w Kownie. Miał on zamiar na rozprawę sądową udać się piechotą, dopiero w ostatniej chwili dostarczono mu powozu, w przeciwnym razie byłby zmuszony przejść 30 klm do sądu pieszo.

Ale trudno. Dyktator — jak dyktator. — Chciał zgnębić innych — zgnębili jego.

*

Na zakończenie dzisiejszej mojej rubryki podaję za pismami, jak marsz. Piłsudski żegnał się z bliskimi w chwili opuszczania Warszawy:

Marszałek Piłsudski wychyliwszy się z okna wagonu, powiedział m. in. do prem. Sławka następująco:

— Już ci nic **nie rozkażę,** już ci nic nie doradzę, bo jestem na urlopie.

Do swej córki marsz. Piłsudski powiedział: **Pisz nie na Berdyczów, ale na Maderę.**

Ponieważ nie wszyscy wiedzą, jaki sens mają znane słowa: „pisz do mnie na Berdyczów“, wyjaśnię to czytelnikom:

Otóż w dawnych czasach odbywały się słynne jarmarki w Berdyczowie. Tam zjeżdżała się szlachta na kontrakty, tam zwoziła wszystko, co miała do sprzedania, tam też odbywały się różne transakcje, ale o tem, by jeden drugiego odnalazł bez poprzedniego porozumienia się mowy być nie mogło, taka tam była ciżba, taki ścisk, taki tłum ludzi że wszystkich stron Polski.

Gdy raz jakiś handlarz czy lichwiarz żydowski upomniał się u szlachcica o zwrot pożyczonych pieniędzy, ten, pokręciwszy wąsa, odpowiedział:

— Pisz do mnie na Berdyczów.

Czyli „szukaj wiatra w polu“ — jak mówi przysłowie.

I odtąd — jeśli ktoś powie: „Pisz do mnie na Berdyczów“ — daje do zrozumienia zarazem: „Nie znajdziesz mnie nigdzie bratku“.

Słusznie więc rzekł p. Piłsudski do swej córki, by nie pisała na Berdyczów, bo jego miejsce pobytu będzie chyba wiadome.

Dyktatura - a finanse.

Jeszcze przed kilku laty dość rozpowszechnione było w Europie w „sferach miarodajnych“ zdanie, że w polityce niema jak absolutyzm, zwłaszcza w polityce gospodarczej. Laury Mussoliniego spać ludziom nie dawały. Jakgdyby poszło hasło: dyktatury różnych krajów łączcie się! i przyłączajcie się! I przyłączyły się kolejno: Hiszpanja i Portugalja, i Grecja, Litwa itd. itd. Taka była moda.

Ale „moda“ nie może być wytyczną życia gospodarczego państw i narodów. Doświadczenia ostatnich lat stwierdziły, że dyktaturom nie służą finanse. I naodwrót: finansom nie służy dyktatura. Pangalos za swój absolutyzm finansowy oddawna już siedzi za kratą. Waldemaras od dawna. Caballero Primo de Rivera miał ten hidalgowski gest i smak, że... umarł w samą porę, nim oficjalna księga win i rachunków hiszpańskiej sanacji poszła w legalny kurs i obieg.

Z innych krajów dyktatury też nadchodzą wieści na ten temat, raczej żałosne i ponure. Dyktator węgierski już otwarcie przyznaje, że w kraju, pod jego rządami, panuje ciężkie przesilenie ekonomiczne.

Co więcej, coraz groźniejsze na ten temat wieści nadchodzą nawet z Włoch, gdzie też deficyt rośnie i hymn faszystowski „Giovinezza“, śpiewa się coraz ciemniej...

Czerwony dyktator Rosji już podobno ledwie zipie: dorzyna go bankructwo „piatiletki“ — więc znów dyktatorskiego programu gospodarczego. A w Niemczech? Wystarczyło, że „trjumf“ Hittlera błysnął na horyzoncie, — i już popłoch, ucieczka walut, złota, widmo bankructwa.

Groźne memento dla tych wszystkich, którzy na ciele społeczeństwa chcą przeprowadzać eksperymenty dyktatury. Reagować będzie na nie organizm społeczny jak na zastrzyk trucizny. Powie się potem: operacja się udała — ale pacjent umarł.

—:::—

Międzynarodowy parlament świata pracy.

Traktat Wersalski stał się kamieniem granicznym między dawnemi, a nowemi pojęciami o godności pracy i jej przedstawicieli, zarówno pracy umysłowej, jak fizycznej, a w następstwie i podwaliną nowych praw dla pracowników.

Artykuł XIII. traktatu zawierający słynną „Kartę praw świata pracy“, ustanowił zasady obowiązujące na terenie międzynarodowym w stosunku do pracowników najemnych. Jako instytucja, mająca spełnić przyjęte przez deklarantów zobowiązania, powstała Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej organ wykonawczy, Międzynarodowe Biuro Pracy, z siedzibą w Szwajcarskiej Genewie.

Pierwsza sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, na którą zjechali się przedstawiciele 55 narodów z wszystkich części świata odbyła się w roku 1919. Od tego czasu odbyło się już 14 konferencji międzynarodowych. Ich uchwały polecane są do wykonania Międzynarodowemu Biuru Pracy (dyrektorem jest Francuz Albert Thomas). To samo biuro przygotowuje również obrady, przeprowadza badania z zakresu zagadnień gospodarczych i społecznych na terenie międzynarodowym, w dziedzinie warunków pracy i spraw z nią związanych.

Przy Międzynarodowem Biurze Pracy działają różne komisje doradcze dla poszczególnych spraw i tak naprzykład, Komisja morska, ubezpieczeń społecznych, higjeny przemysłowej, wychodźtwa, pracy w kolonjach, pracowników umysłowych, pracowników handlowych i biurowych, pracy w przemyśle włókienniczym, w przemyśle węglowym itd.

Takie ustawy, jak o ośmiogodzinnym dniu pracy, o pracy kobiet i młodocianych, o ubezpieczeniach od wypadków przy pracy, emeryturach robotniczych i pracowniczych, ubezpieczeniach od choroby, zasady umów zbiorowych w przemyśle są wynikiem międzynarodowych uchwał Konferencji Pracy. Międzynarodowe Biuro Pracy stara się o to, by poszczególne państwa wprowadziły do swych ustaw uchwały Konferencji Pracy. Nazywa się to ratyfikacją konwencyj.

Najwyższym organem Międzynarodowej Organizacji Pracy jest Rada Administracyjna, złożona z 12 przedstawicieli rządów, z 6 przedstawicieli pracowników i z 6 przedstawicieli pracodawców. Jedno z miejsc rządowych przypadło już kilkakrotnie Polsce (przedstawicielem jest minister Fr. Sokal).

Rządy poszczególnych państw, muszą sobie zdawać sprawę z faktu, iż niekorzystne warunki pracy, i bytu rzesz pracowniczych mogłyby stać się źródłem międzynarodowych zatargów.

J. K.

Do walki z gruźlicą!

Otrzymujemy następujący komunikat:

Polski Związek Przeciwgruźliczy, przystępując przed 5 laty do organizowania walki z gruźlicą w Polsce, przyjął jako najodpowiedniejszy system jej prowadzenia, system edynburski powszechnie uznany za najlepszy. W systemie tym, jakby jądrem organizacyjnym jest poradnia przeciwgruźlicza, wokoło której grupuje się cały kompleks zakładów i instytubcji przeciwgruźliczych stojących z nią w stałej i ścisłej współpracy. Kompleks ten stanowią: sanatorja dla przypadków początkujących, szpitale dla ciężko chorych, schroniska dla nieuleczalnych, osiedla dla gruźliczych, łączące w sobie lecznictwo z izolacją chorych, oraz zużytkowaniem zdolności ich do pracy w odpowiednich warunkach, wreszcie szereg instytucji zapobiegawczych, jak kolonje i półkolonje dla dzieci, prewentorja, oraz komitety szczepień metodą prof. Calmett'a.

Obecnie na całym terenie Państwa, pracuje 139 Towarzystw Przeciwgruźliczych, liczba poradni doszła w początkach roku bieżącego do 202. Sumy zebrane podczas pierwszej kampanji „Dni Przeciwgruźliczych“ w r. 1926, ze sprzedaży znaczka wynosiły 25.630 zł.; w roku 1927 — 63.724., w roku 1927—28 — 71.911 zł., a w ostatniej kampanji 1928—29 pomimo iż rozrachunek nie jest jeszcze całkowicie przeprzeprowadzony, dochód z niej przekracza już sumę 220 tys. złotych, czyli w porównaniu z kampanją 1926 r. jest dziewięciokrotnie większy w r. 1929.

Poradnia Przeciwgruźlicza, aczkolwiek winna być ośrodkiem walki z gruźlicą, to jednak o ile nie posiada ona możności, z powodu braku w kraju dostatecznej liczby łóżek szpitalnych i sanatoryjnych, ani izolowania chorych niebezpiecznych dla otoczenia, ani skierowywania innych chorych wymagających leczenia, do odpowiednich zakładów — zadania swego należycie spełniać nie może i przestaje być tym ośrodkiem akcji przeciwgruźliczej.

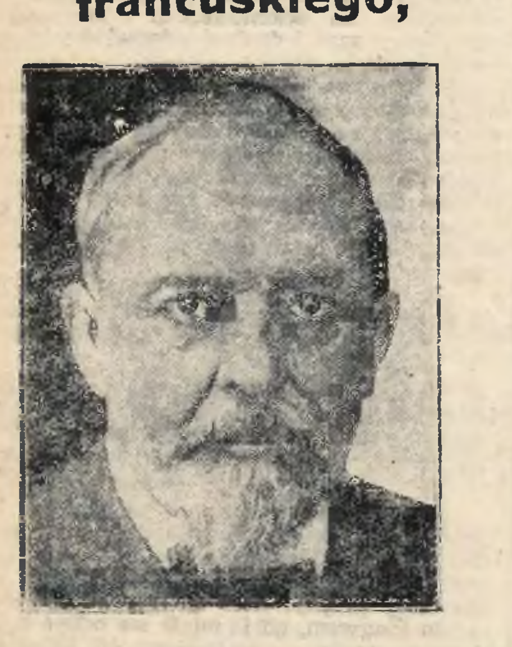
Ażeby zatem akcja rozwijała się należycie, musimy stworzyć odpowiednią liczbę łóżek szpittalno- sanatoryjnych, oraz schronisk dla nieuleczalnej gruźlicy, a liczbę poradni w dalszym ciągu uzupełniać do ogólnej liczby 600, czyli 1-ej na 50.000 ludności. Minimalna liczba łóżek, któraby odpowiadała naszym obecnym potrzebom jest 30.000 t. zn. 1 łóżko na 1.000 mieszkańców, w czem 15 proc., czyli 4.500 łóżek wyłącznie dla dzieci. Ponieważ obecnie posiadamy około 7.000 łóżek i 200 poradni pozostaje do uzupełnienia w najkrótszym czasie 23.000 łóżek, i 400 poradni, kosztem około 350,000.000 zł. Zdajemy sobie sprawę, że stoi przed nami potężne, niezwykłej wagi zadanie. To znaczy, że do r. 1937 musimy wydatkować na ten cel rocznie 50.000.000 zł. Suma ta nie powinna nas przestraszać, gdyż przy celowej organizacji da się ona zdobyć, a w stosunku do rocznych strat materjalnych, powodowanych przez gruźlicę, stanowi ona zaledwie 0.1 proc.

We wszystkich zresztą państwach w rozbudowie tego rodzaju szpitalnictwa bierze udział w tej czy innej formie całe społeczeństwo.

Dr. Miłosz Grodecki.

—:::—

Nowy szef rządu francuskiego,



senator Steeg — długoletni gubernator Marokka.

Po zapałkach tytuń!

WARSZAWA. 18. grudnia. (tel. wł.) Rozeszły się tu pogłoski, że ministerstwo skarbu zamierza podwyższyć ceny wyrobów tytoniowych, narazie w lepszych gatunkach.

Gdyby pogłoski te sprawdziły się byłoby to dowodem, że rząd p. Sławka wkracza na drogę śrubowania podatków.

—:::—

Tow. Karol Renner,



wybitny austrjacki mąż stanu i przewódca austrjackiej partji socjalistyczno - demokratycznej, obchodził 14 bm. 60-cio lecie swych urodzin. Był on po przewrocie w r. 1918 pierwszym kanclerzem republiki austrjackiej, która pod jego rządami uzyskała nową, demokratyczną konstytucję. Przewodził delegacji austrjackiej na rokowaniach w St. Germain, gdzie ustalono po wojnie światowej granice Austrji.

46 NOWYCH KOMISARZY.

Warszawa, 18. 12. (Pat.). Dziś w południe odbędzie się w ogólno - państwowym związku Kas chorych rozdanie nominacji 46 nowo mianowanym komisarzom rewizyjnym Kas chorych desygnowanym do szeregu kas na terenie Rzeczypospolitej.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE.

WILNO. 18. grudnia. (Pat) Wielkie zawieje śnieżne zasypały na terenie województwa drogi i szosy i linje kolejowe. Połączenia autobusowe z poszczególnemi powiatami uległy przerwaniu. Duże zaspy śnieżne utrudniają ruch pociągów, które przebywają ze znacznem opóźnieniem. W obrębie dyrekcji wileńskiej pracuje około 500 robotników nad oczyszczeniem toru.

Alarm finansowy w Rosji.

Przekroczenia wydatków przy piatiletce.

Przewodniczący Najwyższej Rady gospodarczej Unji sowieckiej ogłosił odezwę, w której zwraca uwagę na katastrofalne położenie finansów, żądając bezwarunkowego przestrzegania granic wydatków przewidzianych w programie gospodarczym.

Co się tyczy przedsiębiorstw gospodarczych odezwa podkreśla konieczność ulepszenia jakości produktów, domaga się, by wszystkie oszczędności użyte zostały dla rozbudowy gospodarstwa narodowego. Przeprowadzenie uprzemysłowienia musi w dalszym ciągu jeszcze odbywać się kosztem ludzi. Władze i organizacje gospodarcze poczyniły wydatki znacznie wyższe aniżeli przewidziane są w programie, nie kłopocząc się bynajmniej tem, z jakich źródeł będzie można je pokryć. Taka gospodarka musiałaby doprowadzić do runięcia całego planu; przeto dyscyplina finansowa musi być utrzymana.

ToW. KOTARSKI POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

Lublin, 18. 12. (tel. wł.). Sąd apelacyjny w Lublinie zmienił areszt zastosowany wzgldem b. posła tow. Kotarskiego na kaucję w kwocie 1.000 zł. Wobec tego jednak, że tow. Kotarski ma jeszcze drugą sprawę, w związku z którą areszt nie zostanie cofnięty, pozostał w więzieniu.

„Paradne mundury!“

WARSZAWA 18. grudnia (Pat.) Biuro histtoryczne M. S. Wojsk. opracowało nowe wzory mundurów paradnych dla żandarmerji i piechoty. Wzory te zostały już zatwierdzone i wkrótce zostaną wprowadzone w oddziałach reprezentacyjnych.

Pierwsze mundury te otrzyma oddział zamkowy p. prezydenta Rzplitej już w ciągu stycznia 1931 r.

JAROSŁAW HASZEK.

Praktykant Szemla.

Gdy Jan Szemla wstąpił do służby państwowej, najgorętszem jego pragnieniem było pozyskać łaski pana prezydenta. Ale niebawem ze smutkiem stwierdził, że to nie tak łatwo. A przecież Jan Szemla chciał być użyteczny państwu, które dawało mu na życie 62 koron miesięcznie.

Tak minęły dwa lata i niewiele już brakowało mu do osiągnięcia stopnia rzeczywistego praktykanta. Tylko jeszcze dwa lata. Otrzyma wówczas wprawdzie tylko 50 koron, a więc o 12 mniej niż obecnie pobiera jako „tymczasowy praktykant“, ale za to będzie miał tytuł „rzeczywistego praktykanta“, co mu przy dobrem prowadzeniu się zapewni stałą posadę. I znowu minie 5 lat — a wówczas otworzą się przed nim wrota raju. Złoży przysięgę służbową i zostanie zaprzysiężonym rzeczywistym praktykantem pierwszego stopnia.

Dalsze trzy lata przelecą migiem. Po upływie tego czasu zostanie rzeczywistym praktykantem pierwszego stopnia z prawem do otrzymania czteromiesięcznego wypowiedzenia służby. W ciągu dalszych dwóch lat zamianują go tymczasowym aspirantem.

W owym okresie osiągnie właśnie wiek, w którym zęby mądrości u normalnego człowieka poczynają się psuć. Wtedy puścił wodze swej fantazji, w myśli przebiegał lekko dalsze stopnie swej karjery.

— Panie Szemla — odezwał się oficjał Machula — pan ciągle patrzy w sufit. Patrzy pan, patrzy... jakbyś był samym panem prezydentem.

Tegoż dnia zapisał praktykant Szemla w swym czarnym notesie pierwszą uwagę: „Oficjał Machula powiedział o panu prezydencie, że nic nie robi, tylko patrzy w sufit“.

Pomysł z czarnym notesem nie był kiepski. Chociaż Szemla był cierpliwym człowiekiem, jednak zdawał sobie sprawę, że są jeszcze inne drogi do osiągnięcia stopnia rzeczywistego aspiranta za 4-miesięcznem wypowiedzeniem.

Państwo żywi swych obywateli. Ale gdy wejdziemy do biura urzędowego, przekonujemy się, że właśnie żywieni i pojeni tam ludzie najwięcej psioczą na państwo i jego przedstawicieli.

Pewnego dnia, gdy tak Szemla rozmyślał nad butnym charakterem urzędników, zrodził się w jego umyśle plan założenia czarnej książki. W książce tej będzie zapisywał wszystkie grzechy personalu, wszystkie złe postępki swych kolegów, wszystkie złe myśli i gesty, — wszystko to, co można nazwać buntowniczem postępowaniem, wszystkie tajne działania, mające na celu obniżenie powagi pana prezydenta, jego przełożonego i żywiciela oraz żywiciela całej rzeszy kolegów.

To wszystko będzie zaciągał do czarnej książki. Rzeczywiści i nierzeczywiści praktykanci, woźni, aspiranci, adjunkci, oficjałowie — każdy będzie miał swą rubrykę.

W ciągu całego swego życia praktykant Szemla nie poświęcał się żadnej pracy tak gorliwie, jak prowadzeniu swej czarnej książki.

I jako pierwszą uwagę zapisał — jak powiedziano wyżej — co następuje: „Nazwisko: oficjał Machula. 14 marca. Przekroczenie: Powiedział o p. prezydencie, że nic nie robi, tylko patrzy na sufit. Jakie wrażenie robi to na personalu?“

„Złe — i tylko nierzeczywisty praktykant J. Szemla nie śmiał się“.

— Poczekajno, przyjacielu, p. Machula! — myśli Szemla — to za to, że palisz papierosy, a mnie nie pozwalasz palić w biurze!

I w czarnej książce zbierały się coraz to nowe, zabawne zapiski, które rzucały okropnie złe światło na dyscyplinę urzędową:

„Rzeczywisty praktykant za czteromiesięcznem wypowiedzeniem, Jurajda, powiedział 21 marca: „Tutaj schodzi się na psy!“ Wszyscy potaknęli, tylko Szemla wyszedł na korytarz“.

„Woźny Karas powiedział 21 marca: „Tutaj służyć może tylko osieł“. Gdyby to słyszeli inni, wywarłoby to złe wrażenie i wieluby się śmiało. Praktykant Szemla upomniał woźnego Karasa: „Pan nie jesteś jeszcze stabilizowany, niech pan uważa, co pan mówi!“

(Dok. nast.).

—o—

Expose ministra skarbu.

Niech się urzędnicy nie łudzą.

Na wtorkowem wieczorowem posiedzeniu Sejmu wygłosił min. skarbu Matuszewski obszerne przemówienie, w którem obecne krytyczne położenie Polski starał się usprawiedliwić ogólnoświatowem przesileniem.

SPADEK WPŁYWÓW SKARBOWYCH.

P. Matuszewski stwierdził, że **wzrost wpływów skarbowych,** który trwał nieprzerwanie od r. 1926, aż do roku 1929 włącznie, w r. 1930 nietylko ustał, ale dochody państwowe zmniejszyły się w porównaniu do odpowiedniego okresu minionego roku budżetowego o 8.82 proc.

Tym też spadkiem wpływów skarbowych usprawiedliwia p. Matuszewski obniżenie preliminowanego budżetu na najbliższy okres budżetowy.

W CZEM P. MATUSZEWSKI ZNAJDUJE PRZYCZYNY PRZESILENIA?

Zdaniem p. ministra skarbu podstawą przesilenia, przeżywanego przez organizm gosp. Polski, jest **przesilenie rolnicze.** — Dalsze objawy są to już objawy opchodne. Polityka gospodarcza musi to uwzględnić. Dalej jako kraj dłużniczy nie możemy sobie pozwolić na luksus biernego bilansu handlowego. Bierny bilans handlowy przez czas dłuższy jest to systematyczne przesuwanie obliczonego zadłużenia długoterminowego na łatwe do wypowiedzenia zadłużenie krótkoterminowe. Wreszcie przez dłuższy czas będziemy jeszcze potrzebowali dopływu kapitałów z zewnątrz.

POŻYCZKA ZAPAŁCZANA PLASTREM NA CHOROBĘ.

Preliminarz budżetowy — mówił dalej p. Matuszewski — jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w danych warunkach ustawowych. Zejście niżej godziłoby już zbyt boleśnie w bieg normalnych prac Państwa. Ale zarazem budżet ten jest za wysoki i będzie zadaniemwspólnem rządu i Izby urealnić go. Rząd liczył się z tem przy układaniu i składaniu preliminarza, ale dopiero uchwalenie potrzebnych ustaw pozwoli potrzebne cyfry zmienić. — Jedną z takich ustaw, umożliwiającą **odciążenie** budżetu przyszłorocznego o kilkadziesiąt miljonów, mają panowie dziś w rękach. Jest to ustawa o **zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki.**

Mowa tu jest o pożyczce zapałczanej w wysokości 300 miljonów zł., która ma być zaciągnięta pod zastaw przedłużonego o lat 20 monopolu zapałczanego.

URZĘDNIKOM ZA DOBRZE SIĘ POWODZI.

Wywodził dalej p. Matuszewski, że szukając sposobów obniżenia budżetu, nie można ich szukać w zmniejszeniu wydatków na wojsko, są jednak na to dwa wyjścia. Jednem jest przeniesienie wydatków nadzwyczajnych na dochody nadzwyczajne, innemi słowy na operacje kredytowe lub na nowe źródła dochodów. Drugiem byłoby zniżenie wydatków personalnych. Innych wyjść niema. Można było zniżyć budżet poniżej kwoty 2 miljardy 700 milj. Sposób po temu jest bardzo łatwy.

Rząd nie ma zamiaru uzyskiwać redukcji budżetu drogą automatycznej zniżki uposażeń urzędniczych. Dysponujemy jeszcze dość znacznemi rezerwami i nie potrzebujemy obawiać się katastrofy deficytu. Ale pragnę tu stwierdzić, że wszelki wzrost wydatków osobowych w jakiejkolwiekbądź formie, nie będzie przez Rząd dopuszczony. Stan urzędniczy nie może tworzyć zamkniętej oazy, w której wszystko rozwija (!) się i kwitnie, (!) podczas gdy obok całe społeczeństwo prowadzi ciężką walkę z przesileniem. Nie znaczy to jednak, by droga zmniejszenia świadczeń osobowych Państwa była zamknięta.

I PODATKI NIE BĘDĄ OBNIZONE.

Nakoniec min. Matuszewski rozwiał nadzieje sfer kupieckich na obniżenie, czy reformę podatku obrotowego. Utrzymywał, że depresja gospodarcza nie jest okresem czasu odpowiednim do przeprowadzenia reformy podatkowej, a na zmianę podatku obrotowego nie pozwala konieczność przychodzenia z pomocą rolnictwu.

Rokowania polsko - litewskie w Berlinie.

WARSZAWA, 18 grudnia (Tel. wł.). Od dwóch dni toczą się w Berlinie obrady konferencji polsko - litewskiej. Przewodniczącym delegacji polskiej jest dyr. Szumlakowski, litewskiej zaś delegacji poseł Sidzikauskas.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu toczyła się dyskusja nad projektami umów, złożonemi przez delegację polską. Przew. delegacji litewskiej poseł Sidzikauskas, nawiązując do projektu polskiej umowy o ograniczeniu komunikacji wodnej, oświadczył, że delegacja litewska pragnie zaczekać na rezultat styczniowej sesji Rady Li igNarodów, ponieważ na wypadek ewentualnego przyjęcia raportu komisji tranzytowej, możnaby w sprawie żeglugi rzecznej podjąć rokowania w szerszej płaszczyźnie. W odpowiedzi na to delegat polski zaznaczył, że rokowania obecne nie pozostają w żadnej łączności z pracami komisji tranzytowej, a zostały podjęte w myśl rezolucji Rady Ligi z 18 września 1930 i mają na celu bezpośrednie porozumienie między rządami polskim i litewskim dla uniknięcia możliwości incydentów granicznych. Ponieważ zaś granica polsko - litewska na długości około 170 km. jest granicą wodną, dlatego zawarcie porozumienia, któreby regulowało graniczny ruch wodny, powinno być przedmiotem obecnych negocjacyj. Delegat litewski oświadczył, że

gdyby sesja styczniowa Rady Ligi nie dała rezultatu konkretnego, wówczas strona litewska porozumie się ze stroną polską w Genewie co do dalszych rokowań.

Przechodząc do drugiego polskiego projektu umowy, zmierzającego do uproszczenia likwidacji następstw incydentów, granicznych, delegacja obiecała przedstawić konkretny kontrprojekt na posiedzeniu jutrzejszem, które się odbędzie w gmachu poselstwa litewskiego.

Burzliwe demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 18 grudnia (Tel. wł.). Wobec opadów śnieżnych, tysiące robotników, pozbawionych pracy, gromadzili się na punktach zbornych, gdzie są przyjmowani przez magistrat do pracy przy oczyszczaniu ulic.

Wczoraj na punkcie przy ul. Zamojskiego zgromadziło się przeszło 1000 robotników, z których tylko 100 zostało do pracy przyjętych.

W innych punktach gromadzili się masowo bezrobotni od 2—3 tysięcy, z których przyjmowano najwyżej od 100—200 robotników. Ci robotnicy, którzy pracy nie otrzymali, byli rozgoryczeni do tego stopnia, że wywołali demonstracje. Zdemolowane zostało biuro rejestrujące robotników, pobito urzędników magistratu oraz zdemolowano budkę tramwajową.

Interwenjująca policja rozpędziła bezrobotnych kolbami.

—o—

Sprawa uwięzion. towarzyszy

WARSZAWA 18 grudnia (Tel. wł.). Sędzia Demant onegdaj oświadczył żonie tow. Dubois, iż w tej chwili rozpatruje podanie, przebywającego w więzieniu grójeckiem posła na Sejm tow. Stan. Dubois o zmianę środka zapobiegawczego. W sprawie tej udzieli odpowiedzi ostatecznej w piątek rano.

Również do sędziego Demanta wpłynęło podanie o zmianę środka zapobiegawczego ze strony tow. posła Adama Ciołkosza i ob. Kazimierza Bagińskiego.

Czuma z BBS, oskarżony o agitację komunistyczną.

We wtorek na wokandzie Sądu apelacyjnego w Warszawie znalazł się proces członków PPS. - lewicy, Andrzeja Czumy i tow.

Jak to swego czasu donosiliśmy, 14-tu z pośród oskarżonych skazano na karę po 4 lata ciężkiego więzienia, 5-ciu po 3 lata, a głównego oskarżonego, Czumę, na rok więzienia. Ten stosunkowo łagodny wymiar kary tłumaczy się tem, iż Czuma wystąpił z szeregów PPS. - lewicy i przed sądem złożył zeznania, które przyczyniły się do wykrycia działalności organizacji. Wszyscy zasądzeni w tym procesie wraz z Czumą złożyli apelację do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Komunikat.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. — ZIELONA, zawiadamia wszystkich członków, że wszelkie sprawy dotyczące organizacji partyjnej: jak opłata wkładek członkowskich, przyjmowanie nowych członków, inkasowanie prenumeraty „Dziennika Ludowego“ itp. załatwia się we czwartki od godz. 18 — 20 i w niedzielę od godz. 11-tej do 13-tej w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy, ul. Zielona 7.

I inne uniwersytety zajmą się sprawą brzeską.

WARSZAWA 18 grudnia (Tel. wł.). Wedle pogłosek, jakie rozeszły się w kołach politycznych w związku z listem otwartym profesorów Wszechnicy krakowskiej do posła Krzyżanowskiego, profesorowie i innych uniwersytetów mają zająć stanowisko w sprawie brzeskiej.

Aresztowanie posła na Sejm pruski.

WARSZAWA 18 grudnia (Tel. wł.). Poseł na Sejm pruski, Tunkel, który nielegalnie przekroczył granicę polsko - niemiecką i wygłosił (ostatnio w Królewskiej Hucie) na Górnym Śląsku przemówienia — został aresztowany przez władze polskie.

Sejm pruski jednogłośnie postanowił żądać wydania pos. Tunkela władzom niemieckim.

Wczoraj Tunkel został deportowany do Niemiec.

Dwie posady katów do obsadzenia

Dla ludzi, którzy nie wzdrygaliby się przed rzemiosłem katowskiem, są do objęcia dwie posady. Pragski kat Broumerski dostał dymisję z powodu enuncjacji ubliżającej stanowi katowskiemu. Praga oczywiście nie pozostanie z tego powodu pozbawiona kata. Zgłosiło się już na tę godność kilkuset kandydatów, niektórzy z nich wykazują się akademickiem wykształceniem.

Druga posada będzie do objęcia w Paryżu, gdzie kat Deibler syt pracy i „sławy“ ustępuje, aby na starość spokoju a może, aby pisać swoje pamiętniki. Tedy liczba bezrobotnych w Europie, zmaleje o dwóch zapewne „fachowych“ ludzi.

W sam czas przypomnieli sobie.

WARSZAWA. Jak donosi „Kurjer Warszawski“, wszyscy niemal profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, — bo przeszło sto osób — wystosowali zbiorowe pismo do swego kolegi, profesora Adama Krzyóżanowskiego, posła z BB. żądając od niego wyjaśnień w Bsprawie obiegających cały kraj wiadomości o Btraktowaniu więźniów brzeskich.

Wniosek w sprawie pacyfikacji.

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Klub ukraiński zgłosił dziś wniosek do Senatu w sprawie wypadków, związanych z przeprowadzoną pacyfikacją na obszarach województw Lwowa, Stanisławowa i Tornopola, we wrześniu, październiku i listopadzie 1930 roku.

Wniosek ten brzmi:

„Senat wzywa rząd do zbadania w jaknajkrótszym czasie faktu rozmiarów nadużyć po organa władzy z okazji przeprowadzanej t. zw. pełnionych na wymienionych obszarach przez pacyfikacji objętych dołączonem uuzasadnieniem, do ustalenia szkód związanych z samym faktem pacyfikacji, do ukarania winnych, wynagrodzenia poszkodowanych oraz do złożenia Sejmowi sprawozdania. Do wniosku dołączono uzasadnienie na 64 stronicach pisma maszynowego“.

Zamachy samobójcze kobiet.

Wczoraj znów dwie kobiety targnęły się na swe życie.

Jedna z nich Wiktorja Uczkowska, służąca, zam. przy pl. Gołuchowskich 1, zatruła się kwasem solnym. W stanie groźnym odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala. Zdaje się, że zawiedziona miłość popchnęła ją do tego kroku.

Druga desperatka Edwarda Kelenberg, zam. przy pl. Ktrzeleckim l. 5. w celu samobójczym zażyła większej ilości chininy.

Po przepłukaniu żołądka odwieziono ją do szpitala. Powodu targnięcia się na życie nie chciała podać.

Zamach samobójczy z nędzy.

Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Boczna Pełtewnej. Przbyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. zastał ttam ociekającego krwią 27-letniego Maksa Klappora, który w zamiarze samobójczym pchnął się nożem w okolicę serca. Straszliwy ten czyn dokonał desperat z nędzy, gdyż od dłuższego czasu pozostał bez pracy i środków do życia.

Przy zaoatrywaniu okazało się, że rana na szczęście nie była śmiertelna. Pozostawiono go przeto w leczeniu domowem.

Mnożące się samobójstwa z głodu świadczą, iż bezgraniczna nędza gnębi szerokie koła bezrobotnych. Z nikąd jednak nie nadchodzi pomoc ni ratunek.

W innych latach, Magistrat, Kahał, czy inne zrzeszenia urządzały herbaciarnie lub wydawano obiady dla bezrobotnych i nędzarzy. — Obecnie gin biedaku bez ratunku!

Policjant postrzelił dezertera.

Posterunkowy Andrzej Dąbrowski w Szczercu k. Lwowa przytrzymał Iwana Kukurudzę, dezertera wojsk.

W pewnej chwili Kukurudza wyrwał się i zaczął uciekać. Wtedy post. Dąbrowski strzelił za nim dwukrotnie i zraniłg o w prawy bok. Dezerter pomimo ciężkiej rany zbiegł i ukrywa się. O fakcie zranienia doniósł policji brat dezertera Kukuurudzy, wstąpił on bowiem już po zranieniu do domu, poczem wydalił się w niewiadomym kierunku.

Kronika.

Lwów, 18 grudnia 1930.

TEATR WIELKI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre“, operetka Kalmana.
Piątek, o godz. 7.30 „Cyganerja“.
Sobota, o godz. 3 popoł. „Kordjan“.
Sobota, o godz. 7.30 „Aida“.
Niedziela, o godz. 3.30 „Jaś i Małgosia“.
Niedziela, o g. 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Traviata“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“, komedja Bernarda Shaw'a. (Premjera).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“.
Sobota, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Dorota Angermann“. (Ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.

TEATR MAŁY:

Dziś i codziennie „Perfumy mojej żony“, farsa Lenza.
Piątek, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Sobota, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Pierwsza pani Selby“. (Ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Skandal w Savoyu“. (Premjera).

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla“. Występ K. Justjana. Tani dzień.

W Teatrze Nowości rewja „Grunt się nie przejmować“, ukaże się wkrótce w wykonaniu artystów opery, operetki, komedji i baletu.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI dziś premjera wybornej komedji Bernarda Shawa „Nowa umowa małżeńska“. Obsadę sztuki tworzą: Leonja Barwińska, K. Żbikowska, E. Kuncewiczówna, Borowska, Chmielewski, Machalski, Chodecki, Strzelecki, Kondradt, Kierczyński, Palański.

W TEATRZE MAŁYM wchodzi na afisz od poniedziałku równie kapitalna farsa Wiktora Kelemana i Zygfryda Geyera „Skandal w Savoy'u“. Obsadę tej farsy tworzą pp.: Malanowicz, Miedzińska, M. Znicz, Brodniewicz, Przystawski, M. Dąbrowski.

„JAŚ I MAŁGOSIA“ przemiła baśń operowa Humperdincka, otworzy w niedzielę popołudniu w Teatrze Wielkim cykl przedstawień dla dzieci, które następnie odbywać się będą regularnie w porze zimowej. Doborowa obsada zapewnia tej najmilszej z oper, wykonanie zgodne z tradycją sceny lwowskiej. Bilety po cenach zniżonych już do nabycia w kasach zamawiań.

TEATR TAŃSZY OD KINA. W Teatrze Nowości 33 proc. zniżki na ostatnie występy Kazimierza Justjana w wesołej komedji Bruno Winawera p. t.: „Roztwór prof. Pytla“.

„GRUNT SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ“. Oto tytuł rewji, która ukaże się wkrótce w Teatrze Nowości, w wykonaniu artystów opery, operetki, komedji i baletu. Na barwną i urozmaiconą całość złożą się pieśni, piosenki, sketche, ewolucje 14 girls itd. Reżyserują pp. M. Tatrzański i St. Tarnawski. Stronę choreograficzną objął p. St. Faliszewski, stronę muzyczną p. J. Lehrer, stronę dekoracyjną p. Zygmunt Balk.

—o—

O REWIZJĘ CZYNSZÓW W DOMACH MIEJSKICH. Dziś we czwartek, 18. b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej na którem znajduje się m. in. sprawozdanie komisji dla rewizji czynszów w Domach Miejskich.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. 21-letni Ft. Rudnicki, zam. przy ul. Szumlańskich l. 6, został aresztowany za przebicie nożem w piersi Wład. Kozłowskiego, (Kr. Jadwigi 25) na pl. Jura.

PONOWNA OBŁAWA NA DWORCU ŁYCZAKOWSKIM. Wczoraj o godzinie 7-mej rano przeprowadzono ponowną obławę na dworcu Łyczakowskim na „gapiarzy“, przyczem przytrzymano 11 osób. Jednego z nich dla braku dokumentów osobistych odstawiono do aresztu, zaś przeciw 10 osobom sporządzono doniesienia do sądu o oszustwo.

WJECHAŁ NA LIMUZYNĘ hr. Skarbka, szofer Oswald Hammerschmidt, zam. w Przemyślu, przyczem poważnie uszkodził najechany samochód. Sprawca wypadku stanie przed sądem za nieostrożną jazdę.

PRZYJECHAŁ BEZ BALA SKÓRY. Dawid Leiter, zam. Grodecka 46, przywiózł skórę z dworca kolej. do sklepu Braci Zeifeld przy ul. Grodzickich 6. Tu dopiero spostrzegł, że w drodze jakiś nicpoń skradł mu bal skóry, wartości 400 zł.

Wołał klepać biedę, niż być żołnierzem rumuńskim. We Lwowie przytrzymano błąkającego się Georgego Hanczeruka, dezertera wojsk rumuńskich. Oddano go do dyspozycji Starostwa grodzkiego.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś we czwartek o godz. 19-tej w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym 22 spraw.

Czyja biżuterja? W czasie rewizji u paserów zakwestjonowano jako pochodzące z kradzieży: złoty pierścionek damski z czerwonym kamykiem i dwoma djamencikami, pierścionek z dwoma podłóżnymi i jednym małym djamentem, sygnet z monogramem „SH“, oraz złoty wisiorek Matki Boskiej z łańcuszkiem złotym. Poszkodowani mogą biżuterję tę agnoskować w Wydziale śledczym PP.

Weksle i pieniądze łupem włamywacza. Józef Gembarski, funkcjonarjusz tow. „Przezorność“ przy pl. Smolki 5, zeznał w policji, że w czasie jazdy tramwajem „8“ skradziono mu portfel, zawierający 600 zł. oraz dokumenty.

Na szkodę Benjamina Halperna (zam. ul. Rappaporta 5), skradziono z kieszeni futra 6 weksli w kopercie, oraz gotówkę 20 zł. Weksle te były wystawione przez Mechla i Zofję Bardach, żyrowane przez Karola Bardacha, na kwotę 5 po 500 i jeden 337 zł.

Kradzieże mieszkaniowe. Jakiś osobnik włamał się do mieszkania Dawida Ehrenberga przy ul. Wesołej 1, skąd skradł pierzynę, 2 poduszki i koc na kwot 200 zł.

Marja Majka, zam. przy ul. Grochowskiej 49, doniosła policji, że jakiś rzezimieszek dostał się do jej mieszkania, skąd skradł płaszcz damski oraz parę spodni. Szkoda wynosi 300 zł.

Zaginięcie służącej. Pepi Spirynówna, zam. przy ul. Kleparowskiej 6, doniosła policji, że służąca jej Katarzyna Bisówna dnia 14 bm. wydaliła się i dotychczas nie wróciła. Zaginiona liczy 21 lat, ubraną była w płaszcz koloru zielonego z barankowym kołnierzem, w aksamitny beret granatowy i czarne meszty.

Łup podrzucony przez złodzieja. W ul. Wandy znaleziono worek zawierający 6 flaszek litrowych soku, słoik konfitur, parę berlaczy, parę trzewików męskich, łyżwy i szlafrok. — Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w II. Komisarjacie PP.

Znaleziono i zdeponowano w III. Komisarjacie PP. 4 klucze, książeczkę M. K. O. na nazwisko Wiktorji Dąbrowskiej oraz pugilares wiśniowy z kwotą 1 zł. i 49 groszy.

Oszust szukał schronienia we Lwowie. 26-letni Salomon Lewkowicz, kupiec, zam. w Będzinie, popełnił oszustwo na kwotę 16.000 zł. i zbiegł do Lwowa. Poszkodowany Henryk Wot, zam. w Katowicach, powiadomił o tem Wydział śledczy we Lwowie. Wobec tego Lewkowicz jedzie obecnie do Katowic lecz w towarzystwie wywiadowcy.

—o—

Radjo na usługach płatnej reklamy.

„Radjo“ utrzymywane jest ze środków ogółu. Słuchacz musi więc mieć prawo nie tylko słuchać, ale żąda by go też wysłuchano.

Ogólna opinja jest, iż programy wielce ucierpiały wskutek nadmiernego posługiwania się płytami dźwiękowemi i że słusznie zachodzi obawa dalszego obniżenia poziomu. Mamy przecież w naszem mieście tyle zredukowanych, bezrobotnych sił artystycznych, zwłaszcza muzycznych. Czyżby nie lepiej zamiast martwych płyt dźwiękowych, w odpowiednich odstępach czasu urządzać produkcję sił muzycznych i w ten sposób dać bezrobotnym możność zarobku?

Zachodzi także pytanie, czy przedsiębiorstwo radjowe o charakterze monopolowym ma prawo bez woli abonenta dokonywać gruntownych przemian w układaniu treści programów, Radjo ponadto służy jako środek reklamy dla poszczególnych firm, przyczem słuchacz który załączył swój aparat, nie może wiedzieć, czy to, co radjo wysyła, jest reklamą, czy nie,

Zagranicą płatne reklamy spotkały się ze sttanowczym i skutecznym protestem ze strony organizacyj kupieckich, które w płatnych inseratach radjowych niektórych wiekszych firm widziały szkodliwą propagandę dla średniego i małego kupiectwa.

Zachodzi obawa, iż przez nadmierną ilość reklam straci wielu abonentów, na których nadmiar i tak skarżyć się nie może.

—:::—

Kot zadusił dziecko.

ŁODŹ. W mieszkaniu tragarza Libela, zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Żona Libela, chcąc pozbyć się w domu myszy, wpuściła jakiegoś przybłąkanego kota.

Koło północy obudził ją Libel i z przerażeniem stwierdził, że kot stoi na główce 9-miesięcznego dziecka, które nie daje żadnych oznak życia.

Dopiero nad ranem udało się oszalałym z przerażenia rodzicom zaalarmować lekarza, który stwierdził, że dziecko zostało przez kota zaduszone.

Budowa nowych lotnisk w Małopolsce Wschodniej.

Komitett Wojewódzkiego L. O. P. P. odbył ogólne zgromadzenie w Województwie, przyczem prezes inż. Rybicki i dyr. Tiger przedstawili program prac i projekt preliminarza budżetowego komitetu na rok 1931. Podjęto starania o utworzenie na Politechnice lwowskiej grupy lotniczej, której zaczątkiem jest laboratorjum aerodynamiczne.

Program budowy lotnisk przewiduje w województwie lwowskiem urządzenie lotnisk w powiecie sokalskim, gródecko - jagiellońskim, rawsko - ruskim.

Ponadto Komitet przewiduje w roku 1931 budowę i urządzenie lotniska w Borysławiu, które miałoby służyć nawiązaniu komunikacji lotniczej na szlaku Lwów - Borysław.

Budżet Komitetu opiera się głównie na składkach, które preliminuje się na rok 1931 w wysokości 170.000 zł. Ogólna kwota preliminowanych dochodów wynosi 354.150 zł. W wydatkach poważną pozycję stanowi utrzymanie Szkoły mechaników lotniczych, na co preliminuje się 120 tysięcy zł.

Z wydawnictw.

„SOCJALIZM“. Zarys bibljograficzny i metodologiczny. Praca zbiorowa. Kraków 1931. Nakładem Tow. Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.) Oddział im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Od dawna dawał się odczuwać dotkliwie brak pracy, któraby w sposób przejrzysty ujmowała wiadomości bibljograficzne i metodologiczne o socjalizmie.

Lukę tę wypełnia „Socjalizm“. Zarys bibljograficzny i metodologiczny. Jest on przewodnikiem dla wszystkich interesujących się socjalizmem oraz ruchem robotniczym. Praca ta podaje obszerną rozumowaną bibljografję dotyczącą wszystkich kwestyj, związanych z socjalizmem i ruchem robotniczym.

Każdy dział jest poprzedzony wstępem, wskazujjącym jakie są główne zagadnienia w danejj dziedzinie, i w jaki sposób należy przystąpić do ich studjowania. W każdym dziale jjest podana obszerna bibljografja literatury, zarówno naukowej, jak i popularnej, ważniejsze zaś dzieła są specjalnie omówione. Książkę należy polecić każdemu, kto chce się bliżej zapoznać z zagadnieniami współczesnego ruchu robotniczego. Dzieło powyższe jest niezastąpione zarówno w pracy naukowej nad socjalizmem, jjakoteż w wszelkiego typu kołach samokksztalcenowych.

Program radjowy.

17.15. „Po dziesięcioleciu przyłączenia Spisza i Orawy do Polski“.
17.45. Koncert solistów.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
195.5. Muzyka z płyt gram.
20.00. Odczyt p. t.: „Moralność w polityce“.
20.15. Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Wesoły sketch p. t.: „Na ślizgawce“.
22.15. Arje operowe.
23.00. Muzyka taneczna.

—:::—

PIĄTEK, 19. grudnia.

12.00. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Lekcja języka francuskiego.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.1. „O5 źródłach entuzjazmu gospodarczego“
177.45. Koncert muzyki lekkiej.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Transm. koncertu z Filharmonji warsz. W programie muzyka jugosłowiańska.
Po transmisji Skrzynka pocztowa radjotechniczna.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Wesołe kobietki oraz Podróż Poślubna (dźwiękowy).
CHIMERA: „Miljonowe panny“.
CASINO: „Porucznik Armand“ (dźw.)
FATAMORGANA: „Jezioro miłości“ i „Kochanka Rozwolskiego“.
GRAŻYNA: Siódme przykazanie z Janettą Gaynor.
LEW: „Czar meksykański“ 100 proc. dźw. i komedja „Znajoma z ulicy“ dram. dźw.
KOPERNIK: „Z Byrdem do bieguna południowego“ i „Trzej przyjaciele“.
MARYSIENKA: „Z Byrdem do bieguna południowego“ oraz „Trzej przyjaciele“.
OAZA: Książęta na wygnaniu oraz Chór rosyjski.
PAN: Złota Ferma; w gł. roli George Pankerot.
PALACE: „Upiór w operze“.
PASAŻ: Bim Mac Coy, Przyjaciel Indjan.
STYLOWY: Clara Bow. Rudowłosa oraz
SPLENDID: Wędrowny Cyrk — John Gilbert.
Ostatnia Karawana.
RAJ: Syn białych gór (dźwiękowy).
UCIECHA: Na zachód od Zanzibaru z Lon Chaney'em oraz Buster Keaton.

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?

Kącik humoru

W POCIĄGU.

— Mamuś, jak się nazywała stacja, na której teraz nasz pociąg się zatrzymał?

— Daj mi spokój, nie wiem, — odpowiada zaczytana w jakiejś powieści mama, podróżująca z dwoma synkami — co mnie to obchodzi, czy nie widzisz, że czytam?

— A to szkoda, bo Jaś właśnie wysiadł na tamtej stacji i nie powrócił...

NIEPOROZUMIENIE.

Lekarz (do pacjentki): Co? od pięciu lat jest pani zamężna i skarży się pani, że nie ma dziecka? Proszę się rozbierać!

Pacjentka: Ależ... ja.. ja. pierwsze dziecko chciałabym mieć od mojego męża.

NA ULICY.

Pewien jegomość spotyka żebraka i mówi:

— Macie tu dziadku 5 groszy, bo sam mało zarabiam.

— A to trzeba więcej pracować — odpowiada żebrak.

W RESTAURACJI.

— Kelner! Jak stary jest ten pasztet, który mi pan podał?

— Tegoż niestety, nie mogę panu dokładnie określić.

— Dlaczego?

— Bo w tym zakładzie dopiero pracuję od trzech tygodni.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „
Cała strona za tekstem	500 — zł.
Pół strony	250 — „
Cwierć strony	130 — „
Cała strona w tekście	700 — „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000 — „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp. JULJAN RYCHLEWSKI Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn. Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.